Nr. 236. ROK 1843. PONIEDZIAŁEK 16 PAŹDZIERNIKA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dzie mięsięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Florentego Bis.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Jaromiła.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopień ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne
	6	27 0, 794	† 9, 7	4, 03	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
13	2	1, 362	8, 1	3, 69		Chmurno	
	10	2, 961	6, 9	2, 94	Żaden	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 9 *Października.* —

Wczoraj z rana, odbyło się w odwiecznym kościele metropolitalnym i archikatedralnym ś. Jana, uroczyste nabożeństwo i modły o pomyślne wzrastanie i dojrzewanie nowonarodzonego wnuka Najjaśniejszego Cesarza i Króla, Wielkiego Xięcia Mikołaja Alexandrowicza, syna J. C. W. W. Xięcia Cesarzewicza następcy tronu. Na tem nabożeństwie znajdowali się: Minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego, senatorowie, członkowie senatu, urzędnicy dworu, władze rządowe, oraz urzędnicy różnego stopnia władz wszelkich i obywatele miejscy. JJWW. Biskupi Płocki i Kujawsko Kaliski oraz prałaci i kanonicy metropolitalni zajmowali stalla. O godzinie w pół do 10, JW. JX. prałat Kotowski nominat sufragan Łowicki, odczytał z ambony manifest Jego Cesarskiéj Królewskiéj Mości, wydany z powodu szczęśliwego rozwiązania Jej Cesarskiéj Wysokości Cesarzewnéj Wielkiéj Xiężny Maryi Alexandrownéj, małżonki J. C. W. Wielkiego Xięcia Cesarzewicza następcy, i narodzenia się J. C. W. Wielkiego Xięcia Mikołaja Alexandrowicza. Następnie JW. JX. Chmielewski biskup Gracyanopolitański, sufragan i administratora dyecezyi warsz. w pontyfikalnych szatach, otoczony licznem duchowieństwem, w bogate przybranych ornaty, odprawił mszę ś., któréj towarzyszyła orkiestra na chórze i chór artystów. Po ukończeniu mszy ś., JW. JX. biskup celebrujący zaintonował hymn śś. Ambrożego i Augustyna, śpiewany przez chór i orkiestrę. Nastąpiła modlitwa i hymn za Cesarza i Króla. Równocześnie we wszystkich kościołach miasta było solenne nabożeństwo.

— *Lwów* 28 *Września.* —

Po przełożeniu Jego Ces. Król. Mości protokołów sejmu przeszłorocznego 1842, wyszła następująca najwyższa rezolucya: »Po rozważeniu przez władze prośby Stanów galicyjskich na przeszłorocznym sejmie zaniesionéj o używanie mowy polskiéj w szkołach, i jéj przełożeniu J. C. K. Mości, raczył N. Pan najwyższą uchwałą z dnia 7 Marca r. 1843 postanowić: 1) Co do prośby, aby professorowie humaniorów mieli obowiązek ćwiczenia młodzieży także w stylu polskim, oczekiwać należy nowéj organizacyi gymnazyów. 2) Do prośby, aby podobnie, jak w uniwersytecie lwowskim, zaprowadzona była nauka mowy polskiéj po innych filozoficznych instytutach w kraju, nie raczył się N. Pan przychylić; równie jak nie uznał potrzeby przychylić się 3) do prośby, aby mowa polska dla wszystkich uczniów filozofii, a przynajmniéj dla tych, którzy do służby publi-

cznéj chcą wstąpić, była *studium obligatum*, gdy już jest najwyższe rozporządzenie, aby ci, którzy do służby publicznéj w Galicyi wstępują, wywiedli się z posiadania mowy polskiéj lub innéj sławiańskiéj. O tém uwiadamia się wybór Stanowy w moc dekretu wysokiéj komissyi nadwornéj nauk, z tą uwagą, iż razem raczył N. Pan rozkazać, aby sprawa zaprowadzenia dobréj gramatyki polskiéj była ile możności przyspieszoną i jeszcze w tym roku do zatwierdzenia podaną. Niemniéj wzięto z rozkazu J. C. K. Mości pod rozwagę, czy zaprowadzić po szkołach ludu nauki w językach krajowych, czy użyć mowy polskiéj do wykładu religii w Gimnazyach i Instytutach filozoficznych, nakoniec czy nie potrzeba obowiązku uczenia się mowy polskiéj, przynajmniéj na uczniów teologii w tutejszym uniwersytecie nałożyć. O wszystkich tych przedmiotach swego czasu najwyższa uchwała J. C. K. Mości dojdzie do wiadomości wyboru stanowego.«

— *Londyn* 30 *Września* —

Dwór przeniesie swą rezydencyą w następnym tygodniu z zamku Windsor do Claremont Xiąże Albrecht wyjeżdza do dóbr swego stryja Króla belgijskiego, na polowanie bażantów.

W dziennikach tutejszych czytamy następujące uwagi: Królowa Wiktorya zachowywała w zamku Eu ściśle *incognito*; nie chciała znajdować się na rewii wojska francuzkiego, i odmówiła także życzeniu zwidzenia angielskich okrętów wojennych w towarzystwie Króla Francuzów, królowi belgijskiemu doniesiono o bliskich odwidzinach królowéj angielskiéj aż do Wiesbaden. Do Króla pruskiego napisała także Królowa Wiktorya własnoręcznie i powiedziała w swym liście między innemi: »Jaka szkoda, że państwa Waszéj K. Mości nie są w sąsiedztwie z Anglią; najchętniej i przed każdą inną wycieczką byłabym się tam udała. Król Ludwik Filip zaprosił własnoręcznie Xcia Wellingtona, ale ten nie przybył. Do Xiężnéj Sutherland rzekła Królowa Wiktorya: Orleani uczynili wszystko, co było w ich siłach, aby mi się przypodobać, szczególniéj Królowa Klementyna bardzo mi się podoba: ale otaczające ich osoby są nieznośne! Także Królowa Francuzów miała się kilka razy usprawiedliwiać przed Królową Wiktoryą: Trzeba niestety znosić niektórych ludzi, niektóre maniery; należy to do doświadczeń obecnego położenia. Już było przygotowane postanowienie Królewskie, udzielające Lordowi Aberdeen wielki krzyż orderu legii Honorowéj, ale minister angielski nie przyjął tego zaszczytu, dodając, że towarzyszy Królowéj tylko w podróży *in cognito* odbytéj.

Wczoraj, jako w dzień św Michała, według dawnego zwyczaju, odbyło się zgromadzenie urzędników municypalnych i obywateli wyborczych w ratuszu (*Guilhald*) celem wybrania nowego lorda Majora na rok przyszły. Gdy atoli teraźniejszy lord-Major i Alderman Magnaj przy podniesieniu rąk przez wyborców zdawali się mieć równą ilość głosów, przeto ostateczny wybór nastąpi na przyszłem zgromadzeniu. Uczta, którą na kilka dni przedtem dał lord-Majór, była tylko pozornie dla Espartera zapowiedzianą, rzeczywiście zaś nastąpiła dla tego, aby pozyskać przychylne głosy dla dotychczasowego lorda-Majora.

— *Lukka* 16 *Września*. —

Posiedzenia kongresu uczonych włoskich rozpoczęły się tu onegdaj z wielką uroczystością. Z różnych stron zjechało się w ogóle blizko 400 osób. Z rana było solenne nabożeństwo w kościele ś. Ferdynanda. Umyślnie na ten cel skomponował mszę kapelmistrz Guilici. Pomiędzy śpiewakami odróżniano głosy xięcia Józefa Poniatowskiego i pp. Francesconi i Lucchesi. Wieczorem był objad i świetny bal u prezesa margr. Mazzaroso.

— *Konstantynopol* 13 *Września*. —

W skutku odbytych narad na zgromadzeniu oficerow armii, członków korporacyi ulemów i rady stanu, ogłoszony został (jakeśmy już donieśli) firman sułtański, według którego służba w wojsku ograniczona została dla każdego żołnierza do lat 5, po wysłużeniu których każdeu powróci na łono familii. Tacy wysłużeni należyć jednak będą do pewnego rodzajn rezerwy (*landwer*) przez lat 7, i aby nie zapomnieli ćwiczeń wojskowych, zbierać się będą raz w rok i przez jeden miesiąc pełnić służbę milicyi krajowéj.

Obecny tu hospodar Wołoski, xże Bibesco, został bardzo uprzejmie przyjęty przez ministrów tureckich.

Nadzieja progresistów tureckich ujrzenia Reszyda Paszy na czele rządu, z każdym dniem się zmniejsza. Uważają tu za rzecz niewątpliwą, że ten pasza otrzyma w krótce jakiebądź poselstwo, i tym sposobem Riza Pasza pozbędzie się jego niebezpiecznéj dla siebie obecności.

Wczoraj odbyła się u posła angielskiego narada pomiędzy reprezentantami wielkich mocarstw na któréj sir Stradtford Canning przedstawił różne propozycye we względzie Libanu, mianowicie względem wynagrodzenia, jakiego się Maronici domagają od Druzów, względem spo-

sobu mianowania dwóch Kajmakanów, ich rezydencyi i t. p. Poseł austryacki oświadczył, że dwór jego uważa sprawę Libanu już za ukończoną, i dla tego nie myśli dalszych w niéj robić kroków; do tegozdania przyłączyli się także posłowie innych mocarstw. Słychać atoli, że posłowie francuzki i angielski postanowili nowe w tym przedmiocie rozpocząć z portą układy.

— *Alexandrya* 6 *Września.* —

Artim Bej powrócił to z podróży swéj do Paryża i Anglii, a z nim przybył tu z Paryża pewien adwokat, jako nauczyciel prawa dla uczniów, których Mehmed Ali wyznaczy, oraz były urzędnik skarbowy, który otrzymać ma polecenie uorganizowania rachunkowości, która,—dzięki Koptom, zajmującym w téj gałęzi administracyi prawie wszystkie miejsca,—w najnędzniejszym znajduje się stanie. Nasz handel jest ciągle w najsmutniejszem położeniu. Urzędnicy zmuszeni są swoje zaległe i bieżące pensye za połowę wartości sprzedawać, ponieważ wypłaty w gotówce doczekać się nie mogą.

Poczta z Bombaj zawsze jeszcze nie przybywa, zapewne przeciwne wiatry lub brak węgli stawiają przeszkody. Dnia 12 spodziewane jest przybycie parostatku z Kalkuty.

Mehmed Ali ma wyjechać do Kairu, na dwa dni przed świętami Ramadan.—Zgromadzenia u wice króla odbywają się ciągle, dotyczą one założenia kolei żelaznéj między Suez i Kairem, na którą wiele domów handlowych angielskich ofiarują swe kapitały. Nie spodziewają się jednak, aby ta kolej przyszła do skutku, gdyż liczba wspierających ten projekt co raz się zmniejsza, daleko zaś jest większa liczba stronników założenia wielkiego kanału, przez któryby okręta 500 beczkowe z morza Czerwonego na Śródziemne przepływać mogły, a który nie wieleby więcéj kosztował niż kolej żelazna i łatwiejszy jest do wykonania niż sądzono.

Rozmaitości.

Fałszywy Hrabia St. Heléne.

Ciąg dalszy.

Potem nalał oficerowi szklankę wina, które ten bardzo chwalił, i prosił go o pozwolenie udania się do przyległego pokoju po papiery swoje, z któremi natychmiast powróci, a tymczasem hrabina miała go zabawiać. Oficer przystał na to. Coignard skinął na swego brata, który u niego znajdował się jako służący, i nosił kompletną liberyą, i wyszli obadwaj. Natychmiast przybrał się w surdut i spodnie swego brata, włożył na głowę jego kapelusz, i w kilku słowach powiedziawszy mu o co rzecz idzie, wybiegł skrytemi schodami, przeszedł w poprzek dziedzińca pomiędzy żandarmami, którzy go nie poznali, i zemknął na ulicę St. Maur do niejakiego Lexcellent, który był jego towarzyszem na galerach i z otwartemi rękoma go przyjął.

Tymczasem oficer bawił się ciągle z hrabiną, popijając alicante. Ponieważ służył był w Hiszpanii, przeto rozmawiali o tym wspaniałym kraju, o jego poetycznych pomnikach, jego powabnéj przyrodzie, jego prześlicznych kobietach, i przy tych wspomnieniach zapalała się jego fantazya coraz bardziéj. Nareszcie, po przeszło całogodzinnéj rozmowie pomyślał znowu o Paryżu i o swoim więźniu. Zrobił hrabini uwagę, że jéj mąż zbyt długo nie powraca, a gdy zdawała się być przelęknioną, wstał zapukał do pokoju, otworzył nareszcie, i przejrzał pokój i nakoniec wszystkie kąty w całym domu; napotkał tylko służących, którzy udawali; jak gdyby go nie widzieli. Wreszcie spotkał jednego, który stanął przed nim. Spytał go o jego pana. O? już od godziny wyszedł,» odpowiedział służący.

Na tę odpowiedź osłupiał oficer. Nie pożegnawszy się wcale z Hrabiną, powrócił spiesznie z dwoma żandarmami do jenerała i opowiedział mu z wielką naiwnością i przestrachem co go spotkało. Jenerał złajał go bardzo i odesłał wraz z żandarmami na tydzień do aresztu.

Coignard nie umiał korzystać z swego szczęścia, aby zapomnieć o przeszłości, a dojść do lepszego sposobu życia i szlachetnych uczuć, również nie umiał użyć swéj wolności i sam wpadał w ręce sprawiedliwości. We dwa dni po swéj ucieczce pojechał z Excellentem i dwoma Włochami, nazwiskiem Saffieri i Larretti, do Tuluzy, zkąd znowu we dwa tygodnie wrócili do Paryża. Trzeciego dnia potem pojechali fiakrem do wexlarza. Coignard wysiadł i sam wszedł do sklepu. Żądał wexli na Tuluzę, a odliczając 2000 franków w złocie, skradł pugilares z wexlami. Bankier przerażony zuchwałą miną tego człowieka, zapytał go w czyim interressie przybywa. Coignard odpowiedział, że w swoim własnym, i że jeżeli mu nie chce wydać wexlu, uda się do innego bankiera. To mówiąc zgarnia swoje pieniądze i ucieka po schodach. Wexlarz zaczął krzyczeć: gwałtu! złodzieje. Przytrzymano powóz ale Saffieri i Larreti uzbrojeni byli w pistolety i zemknęli. Sam tylko Lexcellent został ujęty. Policya u-

dała się do jego domu. Coignard był tam i wyskoczył oknem na ulicę Ferdynanda. W domu Lexcellenta znaleziono: sztylety, pistolety, miedziane maski, fałszywe faworyty, wąsy, słowem kompletną garderobę bandy rozbójniczéj. Vidocq otrzymał zaraz najstosowniejsze rozkazy, aby wszelkich sposobów użył do ujęcia Coignarda i jego wspólników. Na ulicy Ferdynanda rozstawiono ajentów policyjnych. Około godz. 11 w nocy spostrzegł go jeden z nich, nazwiskiem Fouché, schwycił go za kołnierz i aresztował w imieniu Króla. Coignard odpowiedział wystrzałem z pistoletu, i trafił Fouchego w rękę i ramie. Fouchę, choć raniony, wystrzelił także ale chybił. Przybiegli inni ajenci policyjni i ujęli Coignarda i Saffierego, który także znajdował się w poblizkości. I Larretego ujęto we trzy dni później. Tu dopiero rozpoczęło się śledztwo sądowe.

Po tych ostatnich wypadkach nie mógł już naturalnie Coignard żadnego wzbudzić współczucia. Nie był to już więzień galerowy, usiłujący odwagą i talentem osiągnąć nowe stanowisko w społeczności, ale był to pospolity złoczyńca, który nigdy nie porzucił towarzystwa z swemi wspólnikami, który nigdy nie zapomniał bezecnych sztuczek więziennych. Stawiono go najprzód przed sądem Assistów departamentu Sekwany, który bez przysięgłych dochodził toż samości osoby. Jlny Adwokat Agier wprowadzał sprawę, a Dupin młodszy, który krótko przedtem rozpoczął był zawód prawniczy, miał sobie poleconą obronę oskarżonego. Coignard zapierał się uporczywie, i twierdził, iż potrafi udowodnić wielokrotne *alibi* *) Obrońca starał się dowieść, że oskarżony urodził się w Soissons 1784 r. że według wiarogodnych i legalnych świadectw sądowych chrzczony był w St. Germain. że w r. 1778 z rodzicami swemi udał się do Ameryki, a później wrócił do Francyi; w celu udania się do Hiszpanii a ztamtąd do Buenos-Ayres gdzie się był odznaczył; że później przedstawił się Xięciu Dalmacyi, i przez tegoż mianowany został dowódcą batalionu, słowem, że on i hrabia Pontis de Saint Helène jest jedną i tąż samą osobą. Po kilku posiedzeniach, oskarżony, na zasadzie niezbitych świadectw i dowodów, został nareszcie osądzony. Dnia 10 Lipca 1818 r. ustanowiono sądownie toż samość osoby zbiegłego więźnia galerowego, i Coignarda oddano Jlnemu Prokuratorowi; dla rozpoczęcia instrukcyi względem nowych przypisanych mu zbrodni. Coignard zażądał kassacyi tego wyroku, ale z żądaniem swem został oddalony.

(Dokończenie nastąpi).

*) Alibi znaczy, że w czasie popełnionego, ajemu zarzuconego występku, znajdował się gdzieindziej.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Października.

Paprocki Michał ob., Morsztyn Jan ob., Darowski Edward, Wyrzykowski Leopold ob., Zarębina Apolonia, Michalczewski Maxymilian ob., Ustinow Alexander, Chabelski Józef, z Polski; — Pękoslawski Józef, Morawski Józef ob., Boudon Alexander porucz. cess. ross., Kresztiło Mikolaj, Schlosser Karol ob. Groebl Alfred, Giebułtowski Władysław ob., z Gali.

Wyjechali z Krakowa.

Dobrzańska Emilia ob., Plinkiewicz Jan ob., Łanowski Wojciech, Kurella Magdalena, Mołowski Edmund ob., Klicka Emilia ob., Bąkowska Laura ob, Walewska hr., Modrzejowski Walenty ob., do Polski

Doniesienie prywatne.